



*Regulamin Międzyprzedszkolnego Konkursu Recytatorskiego
„Julian Tuwim w wierszach dla dzieci”
organizowanego przez Przedszkole Miejskie nr 107 w Łodzi*

Cele konkursu:

- Popularyzacja twórczości polskiego poety pochodzącego z Łodzi – Juliana Tuwima;
 - Rozwijanie zdolności recytatorskich i aktorskich dzieci;
 - Wspieranie dzieci w przełamywaniu własnej nieśmiałości podczas występów;
 - Upowszechnianie kultury żywego słowa;
1. Organizatorem konkursu jest Przedszkole Miejskie nr 107 mieszczące się przy ulicy Józefa 19 w Łodzi;
 2. Koordynatorkami konkursu są nauczycielki mgr Karina Depowska oraz mgr Katarzyna Malczewska;
 3. Konkurs skierowany jest do dzieci w wieku przedszkolnym, z podziałem na trzy kategorie wiekowe:

Kategoria I – dzieci 4-letnie

Kategoria II – dzieci 5-letnie

Kategoria III – dzieci 6-letnie

4. Każde Przedszkole może wytypować do udziału w konkursie maksymalnie trzech reprezentantów;
5. Zadaniem uczestnika jest recytacja jednego z załączonych wierszy (zał.1) z twórczości Juliana Tuwima;
6. Konkurs odbędzie się 10 kwietnia 2026 roku (start godz. 9:30) w siedzibie Przedszkola przy ulicy Józefa 19;
7. Chęć do wzięcia udziału w konkursie należy zgłosić do dnia 27 marca poprzez wysłanie karty zgłoszenia oraz zgody rodzica na udział dziecka w konkursie oraz zgody nauczyciela na przetwarzanie danych osobowych (dokumenty załączone w e-mailu) drogą e-mailową na adresy pocztowe koordynatorek konkursu:

mgr Karina Depowska - k.depowska@pm107.elodz.edu.pl

mgr Katarzyna Malczewska – k.malczewska@pm107.elodz.edu.pl

8. Występy dzieci będą oceniane przez powołane Jury według następujących kryteriów:

Opanowanie tekstu – pamięciowe opanowanie wybranego utworu;

Dykcja i sposób interpretacji – recytacja zrozumiała, rytmiczna, melodyjna;

Wyraz artystyczny – ruch sceniczny, gestykulacja, mimika;

Aranżacja utworu literackiego – dobór stroju, rekwizytów pasujących do tematyki wiersza;

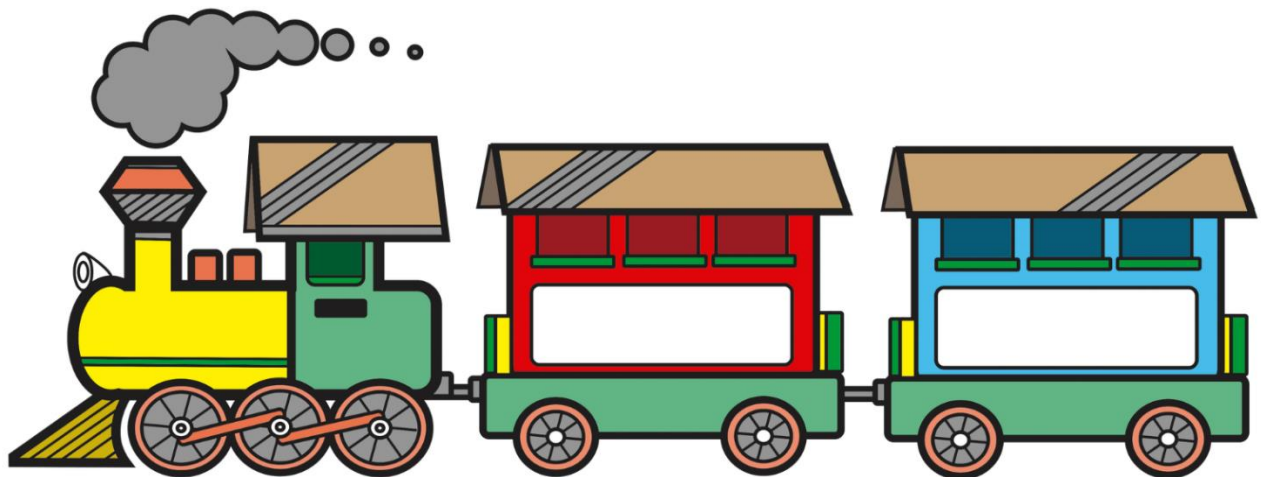
9. W każdej kategorii wiekowej zostaną przyznane nagrody za I, II, III miejsce. Wszyscy uczestnicy, którzy nie zajmą miejsc na podium otrzymają dyplom uczestnictwa oraz drobną nagrodę za zaangażowanie;

10. Nauczyciele przygotowujący dzieci do konkursu otrzymają oficjalne podziękowanie;

11. Ogłoszenie wyników nastąpi tego samego dnia, bezpośrednio po zakończeniu przesłuchań i naradzie;

12. W oczekiwaniu na werdykt Jury odbędzie się prezentacja piosenek przygotowanych przez grupę I „Kropelki” oraz grupę III „Słoneczka” w ramach Koncertu Wiosennego;

13. Wszystkich Gości Przedszkola prosimy o zapewnienie zmiennego obuwia sobie oraz dziecku/dzieciom;



ZAŁĄCZNIK 1 – WIERSZE JULIANA TUWIMA DO WYBORU;

1. BAMBO

Murzynek Bambo w Afryce mieszka ,
czarną ma skórę ten nasz koleżka.

Uczy się pilnie przez całe ranki
Ze swej murzyńskiej pierwszej czytanki.

A gdy do domu ze szkoły wraca ,
Psoci, figluje – to jego praca.

Aż mama krzyczy: „Bambo, łobuzie!”
A Bambo czarną nadyma buzię.

Mama powiada: „Napij się mleka”
A on na drzewo mamie ucieka.

Mama powiada :”Chodź do kąpieli”,
A on się boi że się wybieli.

Lecz mama kocha swojego synka.
Bo dobry chłopak z tego murzynka.

Szkoda że Bambo czarny , wesoły
nie chodzi razem z nami do szkoły.

2. KOTEK

Miauczy kotek: miau!
– Coś ty, kotku, miał?
– Miałem ja miseczkę mleczka,
Teraz pusta jest miseczka,
A jeszcze bym chciał.

Wzdycha kotek: o!
– Co ci, kotku, co?
– Śniła mi się wielka rzeka,
Wielka rzeka, pełna mleka
Aż po samo dno.

Pisnął kotek: pii...
– Pij, koteczku, pij!
Skulił ogon, zmrużył ślipie,
Śpi – i we śnie mleczko chlipie,
Bo znów mu się śni.

3. ABECADŁO

*Abecadło z pieca spadło,
O ziemię się hukło,
Rozsypało się po kątach,
Strasznie się potłukło:*

*I – zgubiło kropczkę,
H – złamało kładeczkę,*

*B – zbiło sobie brzuszki,
A – zwichnęło nóżki,
O – jak balon pękło,
aż się P przelekło.
T – daszek zgubiło,
L – do U wskoczyło,
S – się wyprostowało,
R – prawą nogę złamało,
W – stanęło do góry dnem
i udaje, że jest M.*

4. OKULARY

Biega, krzyczy pan Hilary:
„Gdzie są moje okulary?”

Szuka w spodniach i w surducie,
W prawym bucie, w lewym bucie.

Wszystko w szafach poprzewracał,
Maca szlafrok, palto maca.

„Skandal! – krzyczy – nie do wiary!
Ktoś mi ukradł okulary!”

Pod kanapą, na kanapie,
Wszędzie szuka, parska, sapie!

Szuka w piecu i w kominie,
W mysiej dziurze i w pianinie.

Już podłogę chce odrywać,
Już policję zaczął wzywać.

Nagle zerknął do lusterka...
Nie chce wierzyć... Znowu zerka.

Znalazł! Są! Okazało się,
Że je ma na własnym nosie.

5. PSTRYK (wersja skrócona obowiązująca na konkurs)

Sterczy w ścianie taki pstryczek,
Mały pstryczek-elektryczek,
Jak tym pstryczkiem zrobić pstryk,
To się widno robi w mig.

Taką siłę ma tajemną
Ten ukryty w ścianie smyk!
Ciemno – widno –
Widno – ciemno.

Któż to jest ten mały pstryk?
Może świetlik? Może ognek?

To nie ognek. To przewodnik.
Taki drut, a w drucie PRĄD.
Robisz pstryk i włączasz PRĄD!

Elektryczny bystry PRRRRAD!
I skąd światło?
Właśnie stąd!

6. W AEROPLANIE (wersja skrócona obowiązująca na konkurs)

Miała babcia kurkę,
Wesołą kokoszkę,
Zwariowaną troszkę.
Kiedyś jej ta kurka
Uciekła z podwórka.

A tam zaraz blisko
To było lotnisko,
Kurka się tam zapędziła,
Aeroplan zobaczyła,
A że była dobra skoczka,
Wskoczyła tam nasza kwoczka.

Wtedy babcia – hopla! –
Też na aeroplan.

Śmigło kręci się jak fryga
I samolot w górę dźwiga.

Aeroplan coraz chyżej,
Coraz śmieiej, coraz wyżej!

Na dół popatrzyły,
Dziwy zobaczyły:

Wielkie góry – jak kupki piasku,
Wielkie drzewa – jak krzaczki w lasku,
Rzeki – srebrne wstążeczki,
Łąki – zielone chusteczki,
Domy – klocki drewniane,
Pola – kratki malowane.

Chmury już w dole były
I ziemię zasłoniły.

Księżyc zjawia się przed nimi,
Ze sto razy chyba większy
Niż ten, który widać z ziemi.

Otworzył usta jak okno.
I byłby samolot połknął,
Ale babcia zeskoczyła
I nagle się obudziła.

Patrzy – porządek wszędzie,
Nic złego się nie dzieje,
Kurka siedzi na grzędzie
I z babci się śmieje.

7. SŁOŃ TRĄBALSKI (wersja skrócona obowiązująca na konkurs)

Był sobie słoń, wielki – jak słoń.
Zwał się ten słoń Tomasz Trąbalski.
Lecz straszny był zapominałski.

Zaprosił kolegów – słoni – na karty
Na wpół do czwartej.
Przychodzą – ryczą: „Dzień dobry, kolego!”
Nikt nie odpowiada.
Nie ma Trąbalskiego.
Zapomniał! Wyszedł!
Miał przyjść do państwa Krokodyłów
Na filiżankę wody z Nilu:
Zapomniał! Nie przyszedł!

Żonę ma taką – jakby sześć żon miał!
(Imię jej: Bania, ale zapomniał).
No i ta żona kiedyś powiada:
„Idź do doktora, niechaj cię zbada,
Niech cię wyleczy na stare lata!”

Błąka się, krąży, jest coraz później,
Aż do kowala trafił, do kuźni.

Kowal go zbadał, miechem podmuchał,
Zajrzał do gardła, zajrzał do ucha,
Potem opukał młotem kowalskim
I mówi: „Wiem już, panie Trąbalski!
Co dzień na głowę wody kubełek
Oraz na trąbie zrobić supełek”.
I chlust go wodą! Sekundę trwało
I w supeł związał trąbę wspaniałą!

Pędem poleciał Tomasz do domu.
Żona w krzyk: „Co to?” – „Nie mów nikomu!
To dla pamięci!” – „O czym?” – „No... chciałem...”
– „Co chciałeś?” – „Nie wiem! Już zapomniałem!”

8. LOKOMOTYWA (wersja skrócona obowiązująca na konkurs)

Stoi na stacji lokomotywa,
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa:

Stoi i sapie, dyszy i dmucha,
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha:

Uch – jak gorąco!
Puff – jak gorąco!
Uff – jak gorąco!

Wagony do niej podoczepiali
Wielkie i ciężkie, z żelaza, stali,
I pełno ludzi w każdym wagonie,
A w jednym krowy, a w drugim konie,
A w trzecim siedzą same grubasy,
Siedzą i jedzą tłuste kiełbasy,
A czwarty wagon pełen bananów,
A w piątym stoi sześć fortepianów,
W szóstym armata – o! jaka wielka!
Pod każdym kołem żelazna belka!
W siódmym dębowe stoły i szafy,
W ósmym słoń, niedźwiedź i dwie żyrafy,
W dziewiątym – same tuczone świnię,
W dziesiątym – kufry, paki i skrzynie,

Nagle – gwizd!
Nagle – świst!
Para – buch!
Koła – w ruch!

Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem,
I kręci się, kręci się koło za kołem,
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,
I dudni, i stuka, łomoce i pędzi,
A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!
Po torze, po torze, po torze, przez most,
Przez góry, przez tunel, przez pola, przez las,
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,
Do taktu turkoce i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to , tak to to, tak to to.

To para gorąca wprowadziła to w ruch,
To para, co z kotła rurami do tłoków,
A tłoki kołami ruszają z dwóch boków
I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,
Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,
I koła turkocą, i puka, i stuka to:

Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...

9. SPÓŹNIONY SŁOWIK (wersja skrócona obowiązująca na konkurs)

Płacze pani Słowikowa w gniazdku na akacji,
Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji,
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,
A już jest po jedenastej – i Słowika nie ma!

Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,
Sześć komarów nadziewanych w konwaliowym sosie,
Motyl z różną, przyprawiony gęstym cieniem z lasku,
A na deser – tort z wietrzyka w księżycowym blasku.

Nagle zjawia się pan Słowik, poświstuje, skacze...
Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płaczę!
A pan Słowik słodko ćwierka: „Wybacz, moje złoto,
Ale wieczór taki piękny, ze szedłem piechotą!”

10. RZEPKA (wersja skrócona obowiązująca na konkurs)

Zasadził dziadek rzepkę w ogrodzie,
Chodził te rzepkę oglądać co dzień.
Wyrośla rzepka jędrna i krzepka,
Schrupać by rzepkę z kawałkiem chlebaka!

Więc ciągnie rzepkę, ciągnie, wyciągnąć nie może!
Zawołał dziadek na pomoc babcię
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!

Przyleciał wnuczek, babci się złapał,
Poci się, stęka, aż się zasapał!
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo,
Ciagną i ciagną, wyciągnąć nie mogą!

Zawołał wnuczek szczeniaczka Mruczka,
Przyleciał Mruczek i ciągnie wnuczka!

Tak się zawzięli, Tak się nadęli,
Że nagle rzepkę
Trrrach!! – wyciągnęli!
Aż wstyd powiedzieć,
Co było dalej!
Wszyscy na siebie
Poupadali:

Rzepka na dziadka,
Dziadek na babcię,
Babcia na wnuczka,
Wnuczek na Mruczka!

11. PTASIE RADIO (wersja skrócona obowiązująca na konkurs)

Halo, halo! Tutaj ptasie radio w brzozowym gaju,
Nadajemy audycję z ptasiego kraju.
Proszę, niech każdy nastawi aparat,
Bo sfrunęły się ptaszki dla odbycia narad:
Po pierwsze – w sprawie,
Co świtem piszczy w trawie?
Po drugie – gdzie się
Ukrywa echo w lesie?
Po trzecie – kto się
Ma pierwszy kąpać w rosie?
Po czwarte – jak

Poznać, kto ptak,
A kto nie ptak?

Pierwszy – słowik
Zaczął tak:
„Halo! O, halo lo lo lo lo!
Tu tu tu tu tu tu tu
Pio pio pijo lo lo lo lo lo
Halo!”

I od razu wszystkie ptaki
W szczebiot, w świegot, w zgiełk – o taki:
„Daj tu! Rzuć tu! Co masz? Wiórek?
Piórko? Ziarnko? Korek? Sznurek?
Widzisz go! Nie dam ci! Moje! Czyje?
Gniazdko ci wiję, wiję, wiję!
Nie dasz mi? Takiś ty? Wstydz się, wstydz się!”

I wszystkie ptaki zaczęły bić się.
Przyfrunęła ptasia policja
I tak się skończyła ta leśna audycja.

12. PTAK

Na gałązce usiadł ptak:
Zaszczebiotał, zatrzepotał
Ostry dzióbek w piórka otarł,
Rozkołysał cały krzak.

Potem z świstem frunął w lot!
A gałązka rozhuśtana
Jeszcze drży, uradowana,
Że ją tak rozpląsał trzpiot.

13. PTASIE PLOTKI

Przyszła gąska do kaczuszki,
Obgadały kurze nóżki.
Do indyczki przyszła kurka,
Obgadały kaczę piórka.
Przyszła kaczka do perliczki,
Obgadały dziób indyczki.
Kaczka kaczce wykwała,
Co gęś o niej nagegała.
Na to rzekła gęś, że kaczka
Jest złodziejka i pijaczka.
O indyczce zaś pantarka
Powiedziała, że plotkarka.
Teraz bójka wśród podwórka,
Że aż lecą barwne piórka.

14. SKAKANKA

"Żeby kózka nie skakała,
Toby nóżki nie złamała".

Prawda!

Ale gdyby nie skakała,
Toby smutne życie miała.

Prawda?

Bo figlować -bardzo miło,
A bez tego- toby było
Nudno...

Chociaż teraz musi płakać,
Potem będzie znowu skakać!

Trudno!

Więc gdy cię dorośli straszą,
Że tak będzie , jak z tą naszą

Kożą,

Najpierw grzecznie ich wysłuchaj,

Potem powiedz im do ucha

Prozą:

"A ja znam może dwadzieścia innych kózek, co od rana do wieczora skakały i zdrowe są, i wesołe, i nic im się nie stało, i dalej skaczą! Grunt, żeby się nie bać! Tak skakać, żeby nic się nie stało! Bo inaczej , co by za życie było? Prawda?" I skacz , ile ci się podoba. Niech dorośli zobaczą , jak się to robi!

15. DŻOŃCIO

Mój piesek Dżońcio – oto go macie –

To mój największy w świecie przyjaciel.

Codziennie w kącie kanapy siadam

I z moim Dżońciem gadam i gadam.

Gadam i gadam, a Dżońcio milczy,

Lecz mnie rozumie piesek najmilszy.

Dziś mówię: „Dżońciu! Pomówmy o tem,

Żebyś od jutra był naszym kotem.

Będziesz pił mleko i łapał myszy...”

Dżońcio udaje, że mnie nie słyszy.

„Albo zrobimy z ciebie niedźwiedzia

I będziesz w klatce żelaznej siedział!

Nie będzie szynki, schabu tłustego...”

Dżońcio udaje głuchoniemego.

„Albo zostaniesz... koniem, powiedzmy...

Chcesz owsa?...” (Dżońcio jest nieobecny).

„Jeśli nie chcesz, to wiesz, co zrobię?

Sklep z kielbaskami otworzę sobie.

(Dżońcio już uszy nastawił sztorcem,

Słucha)... a z ciebie zrobię dozorcę,

Żeby nie skradli kielbas złodzieje!”

Dżońcio się łąsi, Dżońcio się śmieje!

16. IDZIE GRZEŚ

Idzie Grześ

Przez wieś,

Worek piasku niesie,
A przez dziurkę
Piasek ciurkiem
Sypie się za Grzesiem.
«Piasku mniej —
Nosić lżej!»
Cieszy się głuptasek.
Do dom wrócił,
Worek zrzucił,
Ale gdzie ten piasek?
Wraca Grześ
Przez wieś,
Zbiera piasku ziarnka.
Pomaluśku,
Powoluśku
Zebrała się miarka.
Idzie Grześ
Przez wieś,
Worek piasku niesie,
A przez dziurkę
Piasek ciurkiem
Sypie się za Grzesiem...

17. RZECZKA

Płynie, wije się rzeczka
Jak błyszcząca wstążeczka,
Tu się srebrzy, tam ginie,
A tam znowu wypłynie.
Woda w rzeczce przejrzysta,
Zimna, bystra i czysta,
Biegnać mruczy i szumi,
Ale kto ją rozumie?
Tylko kamień i ryba
Znają mowę tę chyba,
Ale one, jak wiecie,
Znane milczki na świecie.

18. WARZYWA

Położyła kucharka na stole:
kartofle,
buraki,
marchewkę,
fasolę,
kapustę,
pietruszkę,
selery
i groch.
Och!
Zaczęły się kłótnie,

Kłóć się okrutnie:

Kto z nich większy,

A kto mniejszy,

Kto ładniejszy,

Kto zgrabniejszy:

kartofle?

buraki?

marchewka?

fasola?

kapusta?

pietruszka?

selery

czy groch?

Ach!

Nakrzyczały się, że strach!

Wzięła kucharka,

Nożem ciach!

Pokrajała, posiekała:

kartofle,

buraki,

marchewkę,

fasolę,

kapustę,

pietruszkę,

selery

i groch —

I do garnka!